

Medycyna rozwija się bardzo szybko. Coraz więcej wiemy o tym, jak rozwija się dziecko przed porodem. Naszej dzisiejszej wiedzy o ciąży nie da się porównać z tym, co wiedziano o niej 10 lat temu. Spokojne przeżywanie ciąży jest utrudnione: zwykle zaleca się wykonanie badań prenatalnych, a czasem nawet narzuca się matce ich wykonanie. I nie chodzi tylko o poznanie płci dziecka, by móc wybrać kolor ubranek albo imienia, ale o pewność, że dziecko, genetycznie i fizycznie, mieści się w najnowszych kanonach normalności.

Już teraz da się ocenić stopień zagrożenia niektórymi chorobami, a niedługo będzie można to robić o wiele prościej - na podstawie badania krwi matki. Na początku ciąży będzie można ustalić, czy dziecko jest zdrowe i 'normalne', a nawet przewidzieć ryzyko zachorowania w późniejszym etapie życia.

Konsekwencje stawiania takich diagnoz znamy aż nazbyt dobrze. Widać coraz mniej tolerancji dla ludzi dotkniętych upośledzeniem albo chorobą.

W naszych społeczeństwach można zauważyć zasadniczą sprzeczność: ludzie głoszą szacunek dla chorych i upośledzonych, a jednocześnie - nie wiedząc, jak się nimi zajmować - odrzucają ich i wykluczają jako 'nienormalnych'. Ta nowa odmiana eugeniki jest ultraliberalna i może budzić podobne skojarzenia z przemocą totalitaryzmu, jak jej wszelkie wcześniejsze formy.

Wydaje mi się, że w rzeczywistości najbardziej niepokojącym symptomem jest rozpacz niemocy wobec cudzego cierpienia. Panuje przekonanie, że słabość odbiera cały sens życia oraz że istnieją takie przypadki, gdy nikt i nic nie jest w stanie przynieść ulgi, pokrzepienia ani pocieszenia.

Dlaczego tak trudno jest współtowarzyszyć w cierpieniu? Fascynacja nauką i technologią oraz utrata duchowych fundamentów sprawiają, że tracimy perspektywę wynikającą z wiary, a zaczynamy uznawać zdrowie za najwyższą wartość. Oczekujemy tego, że wszechpotężna medycyna zlikwiduje problem cierpienia. Choroba i wynikająca z niej utrata niezależności wydają się tak trudne, że śmierć zdaje się być lepsza. Nic dziwnego więc, że wielu ludzi zaczyna uważać chorobę lub upośledzenie za zaprzeczenie ludzkiej godności.

Ludzkie życie jest zagrożone problemem aborcji, swobodnym korzystaniem z ludzkich embrionów, eugeniką i eutanazją. Ogromna ilość tych 'śmierci w rodzinie' to dowód, jak wielki rozmiar osiągnęła już ta tragedia. Jan Paweł II nazwał ją walką przeciw życiu, wojną 'potężnych przeciw słabym'¹. Oczywiście, wobec tak wielkiej skali problemu 'nie można stać z boku i nic nie robić'. Obrona słabszych to zadanie dla nas wszystkich. Nie łatwo znaleźć skuteczne rozwiązania, ale słowa Kościoła są dla nas wskazówką.

Trzeba przemiany naszych serc, abyśmy stali się otwarci na przyjęcie życia i cierpienia. Naszym zadaniem jest osobiste nawrócenie: weźmy do serca przesłanie Ewangelii tak, aby nasze życie osobiste i praca były wypełnione umiłowaniem prawdy i działaniem dla dobra innych.

Módlmy się codziennie o osiągnięcie tego celu – a zmienimy świat.

Xavier Mirabel jest onkologiem i ojcem małej dziewczynki z trisomią 21. Jest przewodniczącym 'Stowarzyszenia dla Prawa do Życia' ("Alliance pour les Droits de la Vie", www.adv.org)

¹ Encyklika Evangelium Vitae ,1995, Jan Paweł II, str. 12